

## Wiadomości Polonijne

### Socjalizm ze str. 22

zaproszenie przyjechał ekspert Mises Institute, prof. Thomas E. Woods. Jego kilkudniowa wizyta i tournée po Polsce (łącznie 8 miast) zgromadziło blisko tysięczną widownię. Z okazji przyjazdu prof. Woodsa Fundacja kooperowała przy wydaniu jego książki *W obronie zdrowego rozsądku*. W kwietniu 2008 roku gościliśmy w Warszawie eksperta podatkowego CATO Institute, dr. Daniela J. Mitchella. Z okazji jego przyjazdu promującego konkurencję podatkową oraz podatek liniowy, nasza fundacja wydała jego książkę pt. *Podatek liniowy – globalna rewolucja*.

Dzięki zaangażowaniu i wsparciu Fundacji PAFERE, ukazało się w Polsce wiele publikacji książkowych dotyczących ekonomii, polityki i socjologii, promujących wolność gospodarczą i wyjaśniającą gospodarcze konsekwencje i szkodliwość mentalności socjalistycznej oraz wiary w państwo jako regulatora życia gospodarczego. Dwie pozycje: *Etyka a rozwój gospodarczy* i *Kradzież a rozwój gospodarczy* stanowią zapisy wystąpień podczas międzynarodowych konferencji organizowanych przez PAFERE.

Fundacja organizuje skierowany do studentów konkurs „Magister PAFERE” na najlepszą pracę magisterską z dziedziny ekonomii. Nagradzamy prace, które przyczyniają się do edukacji w dziedzinie wolnego rynku i zrozumienia zależności między etyką a gospodarką. I edycja została rozstrzygnięta w kwietniu 2008 roku. Konkurs ma zachęcać studentów do podejmowania w swoich pracach magisterskich tematyki społeczno-gospodarczej oraz dostrzegania pozytywnej roli wolnorynkowych rozwiązań gospodarczych i znaczenia wartości etycznych w gospodarce. Główną nagrodą w konkursie jest wydanie zwyczajnej pracy magisterskiej w formie książki i nagroda pieniężna dla jej autora w wysokości dwóch i pół tysiąca złotych. Wszyscy laureaci otrzymują zestaw książek o tematyce wolnorynkowej wydanych w Polsce przy finansowym wsparciu PAFERE. W jury konkursu zasiadają przedstawiciele świata nauki oraz dziennikarze gospodarczy.

Fundacja utrzymuje się wyłącznie z darowizn, nie przyjmując jakiegokolwiek wsparcia z pieniędzy rządowych. Jeśli podzielasz naszą wizję wolności możesz nam pomóc przekazując swoją donację na konto:

Przelewy spoza Polski:  
SWIFT: ING BP LPW  
PL 33 2130 0004 2001 0409 4215 0001  
Konto bankowe Fundacji:  
Volkswagen Bank Direct  
33 2130 0004 2001 0409 4215 0001 □

### Ks. Kamiński ze str. 18

podnosi się wrzawa protestów, potępień domagając się surowego ukarania sprawców, domagając się przeprosin lub rekompensaty w pieniądzu. Natomiast panuje zмова milczenia kiedy chodzi o prześladowanych katolików. Organizacje międzynarodowe, powołane do kontroli: jak i gdzie nie przestrzega się praw ludzkich ignorując gdy chodzi o nadużycia względem katolików.

Organizacja katolicka „pomoc Kościołowi w potrzebie”, opracowała raport w/g którego między innymi 200 milionów chrześcijan na świecie doświadcza prześladowań na tle religijnym, których życie dość często jest zagrożone.

Aż trudno w to uwierzyć, że w 21-szym stuleciu doszliśmy do takiego absurdu! □

### Bożego Narodzenia ze str. 17

na pierniki, przynosi się choinkę, kupuje rybę, która obowiązkowo pływać musi w wannie, przygotowuje się ozdoby choinkowe, wybiera najładniejsze jabłka, aby wraz z orzechami ułożyć je na talerzu.

W przededniu Wigilii w wielu domach wypieka się ciasta świąteczne, takie jak: strucle z makiem, pierniki drobne w kształcie serc, gwiazdek, rybek, pierniki z marmoladą, ciasteczka orzechowe, serniki itp., parzy się mak na makówki, moczy suszone grzyby i owoce. W trakcie przygotowań do wieczery, wśród mieszaniny zapachów kiszzonej kapusty, goździków, cynamonu i choinki, gospodynie nie tracąc czasu, kroją, szatkują, a jednocześnie są już myślami przy pięknie zastawionym stole. Czasem ktoś zanuci pierwszą kolędę w tym dniu, kto inny proponuje pójście na Pasterkę, ktoś wspomni z zaciekawieniem, co też znajdzie pod choinką, czy też jaki będzie przyszyły rok.

Panujący u nas zwyczaj, aby dzień Wigilii od samego rana spędzić ucziwie, pracowicie i pogodnie związany jest z przekonaniem, że „jaka będzie Wigilia, taki będzie cały rok”.

Kiedy wszystkie potrawy są już przygotowane, rozpoczyna się szykowanie stołu. Wiąże się to m.in. ze specyficznym zwyczajem układania pod obrusem dla każdej osoby wysuszonych rybich łusek, siana lub drobnych monet, które po zakończeniu biesiady każdy z obecnych na wieczery chowa skrzętnie do „sakiewki”, aby przez cały rok nie zabrakło mu pieniędzy. Biały obrus - śnieżnej białości - bez załamań, przykrywa powierzchnię stołu. Najładniejsze naczynia, dawniej gliniane, układane są starannie w równych odstępach. Sztuclce odpowiednie do wszystkich są przygotowane przy każdym komplecie naczyń. Na białym talerzyku czy serwetce złożone są opłatki wigilijne. Stół udekorowany jest gałązkami choinki, przyozdobiony kolorowymi dekoracjami. Gdy stół jest już przygotowany, wszyscy domownicy ubierają odświętne stroje. Pod choinkę składa się prezenty, a gospodyni wnosi potrawy. Wszyscy domownicy stają przy swoich miejscach wyznaczonych przez głowę rodziny - ojca, który rozpoczyna modlitwę przed przyjęciem posiłku. Zwyczaj ten jest równie ważny jak dzielenie się opłatkiem i życzenie sobie nawzajem wszelkiej pomyślności, po których można wreszcie zasiąść do stołu. Najbardziej na tę chwilę czekają zwłaszcza dzieci, gdyż wygłodniałe po całym dniu postu nie mogą oprzeć się pokusie jedzenia. A jest przecież co jeść...

Stół wigilijny jest zastawiony po brzegi samymi wspaniałościami. Znaleźć na nim można m.in.: zupę grochową, inną niż zwykle, zupę migdałową lub grzybową, czy też fasolową. Po zupie spożywa się karpia gotowanego z warzywami polanego masłem z dodatkiem pieczywa lub karpia smażonego na maśle i z ziemniakami. W przeszłości na polskich stołach wigilijnych zamiast karpia podawano się śledzie solone, zwłaszcza w mniej zamożnych rodzinach. Dzisiaj śledź czasami stanowi uzupełnienie wieczery wigilijnej. Prawdziwym przysmakiem są makówki. Sporządzane w zależności od regionu: na mleku lub wodzie, z bułek lub sucharków oraz maku z bakaliami i miodem, czy dawniej w zależności od zamożności gospodarzy: z samego maku, bułek, mleka i cukru. Po makówkach następuje pora spożywania kompotu. Spożywany, nie pica, gdyż jest to kompot wyjątkowy: są w nim suszone śliwki, jabłka, gruszki, rodzynki i rarytas - suszone figi. Bywa, że w kompie takim znajdują się również suszone jagody i morele. Tak kończy się pierwsza część tego uroczystego wieczoru.

Można wstać od stołu. Ale według starej tradycji wstaje się naraz, wspólnie, gdyż

podczas trwania wieczery przestrzegano był zwyczaj, który mówił, że kto pierwszy w trakcie wieczery wstanie od stołu, ten w najbliższym roku odejdzie z rodziny. Z chwilą wstania wolno było też zacząć rozmowy, gdyż podczas trwania wieczery przestrzegana była, nawet jeszcze niekiedy i dziś jest, cisza. Stwarza ona wyjątkowy klimat tej uroczystości. Druga część wieczoru przeznaczona jest na wspólne śpiewanie kolęd i wróżby, w trakcie których spożywa się pierniki i inne wypieki.

Wówczas to wróży się z 12 łupin cebuli imitujących 12 miesięcy, w tym jednej z solą. Panna, która natrafi na łupinę z solą, pewna jest, że w tym miesiącu przyszłego roku wyjdzie za mąż. Znaną wróżbą wigilijną jest wyrzucanie śmieci lub okruszków ze stołu przed dom i oczekiwanie, z której strony zaszczeka pies. Gdy pies zaszczeka z jednej ze stron to znak, że z niej przyjdzie narzeczony do panny.

Nie zapomniano również w tym dniu o zwierzętach domowych - „gadzinie”, do której wychodząco po wieczery, aby podzielić się okruskami ze stołu, kawałkiem chleba lub opłatka, który barwiony był, w odróżnieniu od opłatka białego dla ludzi, na czerwono lub zielono. Psom podawano kawałek chleba z czosnkiem, aby miały lepszy węch i prędzej ostrzeżały zbliżanie się kogoś obcego do domu.

Druga część wieczoru wigilijnego przeżywana jest z radością, którą potęgują otrzymywane prezenty gwiazdkowe, szczególnie przez dzieci.

Gdy zbliża się północ, zebrani domownicy przygotowują się do uczestnictwa w uroczystej Pasterce. Rozpoczyna ona trzecią część wieczoru wigilijnego. Po Pasterce wszyscy życzą sobie nawzajem wesołych, pogodnych i obfitych Świąt Bożego Narodzenia, które obchodzone są z nie mniejszą czcią i entuzjazmem niż Wigilia, a którym towarzyszą zabawy na śniegu, odwiedziny u najbliższych lub osób chorych i samotnych.

Według starego zwyczaju pod obrus, którym jest stół nakryty, wkłada się siano. Na środku stołu stawia się prócz świec duży strudel, a przed talerzem gospodarza domu talerzyk z opłatkami. Opłatkami tymi, po zmówieniu modlitwy przed posiłkiem, gospodarz domu dzieli się z żoną, dziećmi, domownikami i gośćmi, życząc każdemu do siego roku - następnie dzieli się wszyscy obecni nawzajem. Potem spożywają wigilię.

Boże Narodzenie łączy w sobie tradycje chrześcijańskie z pogańskimi obchodami początku nowego roku słonecznego. Od Bożego Narodzenia dzień zaczyna się wydłużać, rozpoczyna się okres zwycięstwa słońca nad nocą, a więc jest to czas sprzyjający zabiegom magicznym, mającym zapewnić pomyślność w nadchodzącym roku. Do obrzędów związanych z narodzeniem Jezusa dołączono pogański kult zmarłych, którzy - jak wierzono - na to rodzinne święto przybywają i biorą w nim udział razem z żyjącymi.

Bardzo typowe w polskiej obrzędowości wigilijnej jest łamanie się opłatkiem, występujące w całej Polsce oraz na terenach podlegających wpływowi kulturalnym Polski (Litwa, północna Słowacja). Używanie w czasie wigilii siana kładzonego pod obrus albo snopa zboża uroczyście wnoszonego do izby w wieczór wigilijny przez gospodarza, a wynoszonego dopiero w Święto Trzech Króli, to typowe elementy zaduszkowych obrzędów przedchrześcijańskich. Charakterystyczna nazwa tego snopa, „dziad”, również nawiązuje do zwyczajów zaduszkowych. Dziś na ogół wyjaśnia się, że to na pamiątkę, iż Pan Jezus był złożony na sianie.

Sama Wigilia jest świętem rodzinnym, każdy stara się ją spędzić w gronie

najbliższych. Jednakże poszczególne grupy związane ze sobą więzami zawodowymi czy przyjacielskimi organizują często w późniejszym terminie (pomiędzy świętem Bożego Narodzenia a świętem Trzech Króli, czasem nawet aż do Matki Boskiej Gromnicznej, czyli 2 lutego, kiedy to ostatecznie kończy się okres świąteczny) „opłatki”, będące niejako powtórzeniem na mniejszą skalę wigilii.

W polskiej tradycji bożonarodzeniowej leży większa niż zwykle gościnność związana z tym świętem. W Wigilię Bożego Narodzenia nie było obcych, każdego przybyłego traktowano jak upragnionego gościa. W południowej Małopolsce zapraszano w ten dzień do wieczery nawet wilka (co prawda dodając: „a jak nie przyjdiesz dziś, nie przychodź nigdy”), na pamiątkę Tego, który narodził się w stajni, bo nie znaleziono Mu gościnnego domu... □

### Piechocki - Panie ze str. 20

widzą przed sobą samochód z obcą rejestracją. Dominuje wtedy u nich postawa: nędzny cudzoziemcze, pokażę ci, że mam szybszy, lepszy samochód i wyprzedzę cię za wszelką cenę! Druga kategoria - „słalomowcy” wspomniani już przeze mnie - wyprzedza prawą stroną na drodze o kilku pasmach ruchu. Jest to akurat zabronione w Polsce. Sam to robiłem w USA, ale tam ten manewr jest dozwolony. Ale w Polsce zabronione nie znaczy: niemożliwe! Słalomowcy robią akrobatyczne popisy, wymijając owym słalodem raz z lewej, raz z prawej i tak szybciej przesuwają się do przodu. Narażają na śmiertelne niebezpieczeństwo siebie samych i wyprzedzanych. Wytłumacz im, Panie, że słalom jest normalny na nartach, tylko w górach i przeważnie na śniegu. Ostatnia wspomniana kategoria to BMW-owcy, czyli tak symbolicznie nazwani przeze mnie właściciele aut przeważnie własnie tej marki. Są najbardziej agresywni, będąc zresztą żywą (jeszcze) reklamą tej wspaniałej niemieckiej marki z Monachium. Oto definicja kierowcy tej kategorii: młody, około 30 lat, świetnie zarabiający. Roznosi go to nowe bogactwo. Po francusku nazywało się to kiedyś le nouveau riche, czyli bogacz obnoszący się ostentacyjnie ze swym świeżym majątkiem. Jest obowiązkowo krótko przystrzyżony, jak żołnierz wzięty do armii (od paru lat nieśmiertelna moda męska w Polsce, lansowana przez nieznanymi mi mistrzów nożyc). Wie, że musi być najszybszy wśród wszystkich jadących aut co najmniej do horyzontu. Na koniec modlitwy daj pożycz, Panie, młodej pani, która mnie wyprzedziła w rewelacyjnym cyrkowym stylu na podjeździe, czyli pod górę, na zakręcie w prawo. Czyżby panie też zhardziały za polskimi kierowcami? Ona zatem nie mogła wiedzieć, czy nie nadjedzie z naprzeciwka potężna ciężarówka, mogąca ją zmiażdżyć. Bardzo mi zaimponowała! To było między Jędrzejowem a Radomiem. Powtarzam: podjazd był skierowany w prawo, czyli było to dla niej olbrzymie ryzyko. Sam jechałem z maksymalną dozwoloną szybkością, zatem ona powiedziała sobie: Tego ślimaka muszę wyprzedzić, tego zółwia z austriacką rejestracją trochę poduczę sarmackiej fantazji. Pokażę mu moje marności. Wyprzedziła mnie w płynnym stylu, przekraczając bardzo znacznie dozwoloną szybkość i oczywiście akurat tu wyraźnie namalowaną podwójną linię ciągłą!

Proszę Ciebie, Możny Boże, daj wszystkim Polkom (ladies first) i Polakom za kierownicą i na przejściach dla pieszych długie lata życia, większe zasoby cierpliwości i kultury oraz niższe ceny za paliwo. Ja już się za nich modlę. Tym tekstem. □